

Co czyni nas wyjątkowymi? 25.

Międzynarodowy Festiwal Fotografii w Łodzi

Jubileuszowa edycja wydaje mi się szczególnie interesująca. Może dlatego, że choć nie wskazano jej tematu, to jednak zarysowano go poprzez dobór wystaw, a jest on ważki i wielowymiarowy – zasadniczym zagadnieniem stało się bowiem pytanie o istotę człowieczeństwa. Co czyni nas wyjątkowymi?

Na pewno – potrzeba metafizyki, dostrzegania czegoś większego od nas samych, poszukiwanie sedna istnienia świata i życia, wyczuwanie rzeczywistości sacrum. Mówi o tym choćby wystawa Andrzeja Różyckiego (w 2021 r. Fotofestiwal przygotował dużą prezentację poświęconą łódzkiemu artyście i kolekcjonerowi skarbów, który zmarł kilka miesięcy po jej zakończeniu) w Pałacu Biedermanna, na której znalazły się m.in. jego filmy dokumentalne poświęcone twórcom naiwnym: Stanisławowi Zagajewskiemu i Marii Wnęk, których sztukę zdefiniowała ich głęboka pobożność. Na filmie artystka modli się przed rozpoczęciem pracy nad obrazem niczym pisarz ikon – a prosi o to, by pięknie malować, by jej prace wszystkim się podobały. Zagajewskiego oglądamy m.in. w towarzystwie sfory psów, wędrującego przez miasto z elementem ołtarza, którzy tworzy. Wzrusza scena, w której tuż za nogami kulejącego artysty podąża kundelek na chwiejących się łapach. Różycki ma dla swoich bohaterów głęboki szacunek – jego filmy są emanacją tęsknoty za czystością, niewinnością, może też piękną naiwnością. I wyrazem przekonania o istotności sztuki. Bohaterka kolejnego filmu, Zofia Rydet, autorka słynnego cyklu fotograficznego „Zapis socjologiczny”, robiąc zdjęcia samemu Różyckiemu tłumaczy mu: żadnych uśmiechów, fotografia to poważna sprawa... Wystawę uzupełnia fragment kolekcji Różyckiego, który zgromadził mnóstwo ciekawych przedmiotów, w tym przejawów religijnej żarliwości: ludowych rzeźb czy krzyży.

Z tą ekspozycją koresponduje wkomponowana w nią wystawa zdjęć Marcina Sudzińskiego, inspirowana Całunem Turyńskim – pierwowzorem obrazu nie stworzonego ręką człowieka. A z tymi dwiema prezentacjami – pokazywana tuż obok wystawa niezwykłych fotografii Alisy Martynovej, odwołujących się do duchowości. A to kolejna sfera wyróżniająca ludzi spośród innych zwierząt i bytów nieludzkich (choć, jak można było przeczytać, ten projekt powstał właśnie z przekonania artystki o tym, że duszę ma również technologia). Rozmyte portrety wygenerowane przy udziale sztucznej inteligencji są niczym przypadkowe ujęcia duchów. Połyskują metaliczną powierzchnią, a w oświetleniu robią wrażenie trójwymiarowych – i odsyłają widza do innego wymiaru.

Kolejna sprawa, która wyróżnia nas jako gatunek, to nasz skomplikowany, ewoluujący w czasie stosunek do zwierząt: od traktowania ich jako źródła pożywienia i okryć ciała, przez wykorzystywanie ich możliwości do naszych celów, następnie przyjemność, jaką czerpiemy z ich towarzystwa, aż po aktualny przejaw humanizmu – uznanie, że zwierzęta są na tym świecie na takich samych zasadach jak ludzie, że należą im się prawa, szacunek i uznanie godności. Międzynarodową wystawę „My, zwierzęta” w Art_Inkubatorze, składającą się z dziewięciu fotograficznych projektów, zbudowano na takim właśnie szacunku, który wynika nie tylko ze świadomości, że tak należy, ale też z bacnych obserwacji zwierząt w ich naturalnym albo nienaturalnym – miejskim czy domowym środowisku. Tytuł ekspozycji zarazem upodmiotawia zwierzęta i włącza ludzi do ich szeroko pojętego świata.

Igor Omulecki poświęcił swój projekt „Dada zoo” (Miejska Galeria Sztuki w Łodzi – Galeria Chimera, do 13 IX) funkcjom, jakie pełnią zwierzęta w naszym życiu. Luke Stephenson stworzył katalog niezwykłych ptaków ozdobnych prezentowanych na wystawach (zdjęcia pokazywane w przestrzeni Pasażu Schillera).

U Augustina Rebeteza koty podlegają takiemu samemu „ciśnieniu” rzeczywistości jak ludzie. Jego rozbudowany, zajmujący całe poddasze Pałacu Biedermanna, projekt „Witaminy” to zobrazowanie świata w panice, wizualizacja rodzącego się buntu – ale buntu bezproduktywnego, histerycznego, będącego jedynie próbą rozładowania napięcia, realizującego się w absurdalnych zachowaniach. Rozdygotanie, chaos, przebodźcowanie dotyczą wszystkich przejawów rzeczywistości. Tworzywem tej fascynującej wystawy są filmy, rysunki opatrzone tekstem, zdjęcia (przetworzone dzięki AI portrety despotów odpowiedzialnych za zbrodnie przeciw ludzkości, oraz równie zniekształcone wizerunki wspomnianych kotów), rzeźby, świetlne instalacje, nawet dywany – a wszystko to buduje spójny, konsekwentny przekaz. Oglądający bierze ów dygot na siebie. Potrzebujemy witamin – remedium na cały ten przedłużający się atak paniki, na wzbierającą w nas agresję i na wszelkie strachy.

W Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi – Ośrodku Propagandy Sztuki Philip Montgomery zaprezentował w zasadzie zbliżony, niepokojący obraz świata, choć przedstawiony zupełnie innymi środkami. To dokumentalne, czarno-białe zdjęcia z realizowanego przez wiele lat projektu „Cykle Ameryki” (wystawa do 6 IX). Dokument epoki, stanu społeczeństwa w konkretnym miejscu i czasie. Wiele z tych ujęć jest efektem wyczucia „decydującego momentu” – określonej w taki sposób przez Henriego Cartiera-Bressona idealnej chwili wykonania zdjęcia przez fotoreportera. W ułamku sekundy fotograf zdąża dostrzec wyjątkowość sceny, jej emocjonalny przekaz i idealną kompozycję, a do tego jeszcze nacisnąć spust migawki. Na „Cykle Ameryki” składają się właśnie takie pojedyncze obrazy – wizualne notatki. Polityka, historia, klęski żywiołowe, ludzie władzy i ci zwyczajni. Cała ta misterna konstrukcja codziennej rzeczywistości, na którą składają się zarówno rzeczy wielkie, jak i małe, burzliwe i ciche, ważne decyzje i drobne zdarzenia.

Co jeszcze wyróżnia nas, ludzi? Budowanie skomplikowanych, wielkich miast (choć wieloelementowe i wielofunkcyjne konstrukcje tworzą także niektóre zwierzęta). I nasza relacja z tymi miastami – nie tylko w nich funkcjonujemy, ale też ich doświadczamy, o czym mówi czynna do końca roku wystawa „Szkoła sprzeczności. Miasto” w Muzeum Pałac Herbsta.

W sumie w ramach Fotofestiwalu zaprezentowano niemal 30 wystaw w wielu różnych miejscach, a jubileuszową atrakcją był inaugurujący wydarzenie wizualno-dźwiękowy spektakl Hani Rani do pracy Johna Akomfraha w budynku elektrowni w Fuzji.

Aleksandra Talaga-Nowacka

25. Międzynarodowy Festiwal Fotografii w Łodzi, 18-28 czerwca 2026. Centra festiwalowe: Pałac Biedermanna i Art_Inkubator.